

W. Kaczorowski, *Przebieg choroby oraz prawdopodobna przyczyna śmierci Zygmunta III Wazy w Warszawie w 1632 roku*, Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole 2021, ss. 99

Monografia Włodzimierza Kaczorowskiego, dotycząca przebiegu choroby (właściwie chorób, jak powinno też być w tytule książki omawiającej różne jednostki chorobowe, nie zaś jedynie tę, która doprowadziła do śmierci) oraz prawdopodobnej przyczyny zgonu króla Zygmunta III, składa się z siedmiu części bądź rozdziałów (nie jest to jasno określone), wstępu, epilogu oraz aneksu. Zawiera ponadto wykaz źródeł i literatury przedmiotu, indeks osób i nazw miejscowości.

W rozdziale pierwszym – jak przekonuje Autor – *przedstawiono początkowe symptomy choroby występujące u Zygmunta III* (s. 12), w rzeczywistości najwięcej miejsca poświęcono kondycji zdrowotnej dwóch żon króla, zwłaszcza pierwszej – Anny (s. 15-20). Omówiono też wygląd zewnętrzny Zygmunta III (s. 13-14) i wspomniano jedynie, że do 1608 r. król *w zasadzie był zdrowym człowiekiem* (s. 14). O tym, co się wówczas wydarzyło, Kaczorowski pisze (trudno powiedzieć, dlaczego) dopiero w następnym rozdziale, który zawiera charakterystykę stanu zdrowia monarchy w latach 1609-1629. Przyjęcia tych ram chronologicznych Autor zresztą w żaden sposób nie uzasadnił. O tym, dlaczego powinny być to lata 1608-1628, szerzej będzie mowa niżej. W rozdziale trzecim omówiono progresję choroby *w ostatnich trzech latach życia* (s. 12) władcy, dokładnie rzecz ujmując, były to ostatnie dwa lata i cztery miesiące życia (1630 – kwiecień 1632). Rozdział czwarty: *Król na łożu śmierci* – traktuje o ostatnich dniach (25-30 kwietnia 1632) i godzinach życia Zygmunta III, który zmarł niespełna trzy godziny po północy z (czwartku na piątek) 29 na 30 kwietnia 1632 r., przeżywszy (od dnia narodzin 20 czerwca 1566 r.) dokładnie 65 lat i 316 dni (s. 43). W rozdziale piątym podjęto próbę określenia prawdopodobnej przyczyny śmierci monarchy. W rozdziale szóstym zaś został ukazany proces balsamowania zwłok oraz organów wewnętrznych króla. Ostatni rozdział, siódmy, zawiera opis uroczystości żałobnych po śmierci władcy. W epilogu przedstawiono przebieg uroczystości pogrzebowych pary królewskiej – Zygmunta III i jego

drugiej żony Konstancji (zmarłej nieco ponad dziewięć miesięcy przed królem, w nocy z 9 na 10 lipca 1631 r.), poczynszy od eksportacji ciała z Warszawy do Krakowa, która rozpoczęła się 7 stycznia 1633 r. (s. 61). Pogrzeb odbył się w katedrze na Wawelu 4 lutego tegoż roku. Aneks zawiera kilkustronicowy tekst *Diariusza śmierci króla Zygmunta III*, opisującego najważniejsze momenty z ostatnich dni życia króla, poczynszy od przejażdżki do Opacza, którą monarcha odbył 22 kwietnia 1632 r. (s. 75).

Celem recenzowanego opracowania było *ukazanie pełniejszego obrazu stanu zdrowia Zygmunta III na podstawie pogłębionej analizy korespondencji, wykorzystanej do opisu kondycji zdrowotnej władcy, przez Waltera Leitscha w jego monumentalnym dziele o życiu na dworze króla<sup>1</sup>, jak również korespondencji nieuwzględnionej przez austriackiego badacza, do której dotarł Kaczorowski, a także wyników dokonanej przez Autora 39 lat wcześniej oceny przebiegu chorób i prawdopodobnej przyczyny śmierci króla* (s. 12)<sup>2</sup>.

Kaczorowski, podobnie jak Leitsch, jako początek problemów zdrowotnych Zygmunta III przyjmuje rok 1608, pisząc, o czym już wspomniano na wstępie, że do tego czasu, więc do czterdziestego drugiego roku życia król *w zasadzie był człowiekiem zdrowym* (s. 14, 23). Pozostaje to jednak w sprzeczności z inną informacją, która została podana przez Autora w rozdziale pierwszym, mianowicie że po raz pierwszy Zygmunt III ciężko zachorował na ponad miesiąc przed ukończeniem trzydziestu siedmiu lat – *w nocy z 13 na 14 maja 1603 r. po raz pierwszy wystąpiła [u niego] gorączka z towarzyszącymi objawami kamicy nerkowej pod postacią napadów bólów kolkowych, co wyłączyło monarchę na okres około tygodnia ze sprawowania obowiązków królewskich* (s. 21). Po pięciu latach, o czym jest mowa w rozdziale drugim: *9 maja 1608 r. po raz kolejny, po wcześniejszym epizodzie gorączki z towarzyszącymi objawami kamicy nerkowej pod postacią napadów bólów kolkowych (1603 r.) Zygmunt III ciężko zachorował. Ponownie wystąpiła u niego gorączka określana w korespondencji jako <tarzana> (febris tertiana), gorączka trzydniowa* (s. 23). Tym razem *objawy choroby ustąpiły dopiero po dwóch miesiącach* (s. 24), na co z pewnością nie bez wpływu pozostać musiała drastyczna kuracja, jaką zaordynowali lekarze, którzy *dokonali u niego czternastu upustów krwi, w konsekwencji czego wystąpiło znaczne*

---

<sup>1</sup> W. Leitsch, *Das Leben am Hof Königin Sigismunds III. von Polen*, Bd. 1-4, Wien-Kraków 2009 (Piąty podrozdział trzeciego rozdziału zatytułowany: *Krankheiten und Tod*, Bd. 2, s. 1019-1064).

<sup>2</sup> W. Kaczorowski, *Choroba i prawdopodobna przyczyna zgonu Zygmunta III Wazy*, „Archiwum Historii Medycyny” 1982, t. 45, z. 1-4, s. 45-54.

*osłabienie, uniemożliwiający królowi poruszanie się* (s. 24). Owo stwierdzenie, że w 1608 r., Zygmunt III *po raz kolejny [...] ciężko zachorował* pozostaje w sprzeczności z ustaleniami Leitscha. Warto podkreślić, że jedynie na nie w przypisie powołuje się Autor, który zwracał uwagę, iż kamienie nerkowe zwykle nie znikają samoistnie oraz że w następnych latach, po 1603 r., o podobnych dolegliwościach u króla w źródłach nie ma już mowy, to diagnoza najwyraźniej musiała być błędna<sup>3</sup>.

Kolejny stan chorobowy z kilkudniową gorączką wystąpił u władcy dopiero po ośmiu latach, w maju 1616 r. Tym razem Kaczorowski już, podobnie jak badacz austriacki, pisze, że jednak *był to drugi przypadek* po 1608 r., s. 24. Następnie do nawrotu trzydniowej gorączki u monarchy dojdzie po upływie kolejnych ośmiu lat, 6 czerwca 1624 r. (s. 25). Na początku rozdziału obejmującego lata 1609-1629, w którym, o czym już wspomniano na wstępie, niezgodnie z zakresem chronologicznym omówiono chorobę króla z roku 1608, pojawia się informacja: *W czasie wojny o Smoleńsk w latach 1609-1611 Zygmunt III w obozie pod Smoleńskiem ponownie zachorował i leczył się potajemnie* (s. 24), z której to informacji jednak bardzo niewiele wynika. Na podstawie analizy materiału źródłowego przeprowadzonej przez Leitscha wiemy więcej, mianowicie że król rozchorował się pod koniec lipca 1610 r. Od 27 dnia tegoż miesiąca pozostawał w łóżku. Cierpiał na ciężkie wymioty i bóle żołądka, które 30 i 31 lipca nieco ustąpiły. Lepiej król poczuł się dopiero 7 sierpnia, natomiast do pełni zdrowia powrócił po upływie kolejnych dziewięciu dni<sup>4</sup>. W następnym (po przytoczonym wyżej) zdaniu, kończącym akapit: *W październiku 1611 r. król zmuszony był pozostawać w łóżku przez cztery dni z powodu odczuwanego bólu stawów biodrowych* (s. 24) należałoby uściślić, że Zygmunt III wówczas przebywał już w Warszawie, gdzie od 26 września trwały obrady sejmu.

To, co wywodzi Kaczorowski odnośnie 1615 r., powołując się przy tym w przypisie jedynie na opracowanie Leitscha: *Jak wynika z korespondencji, król po raz pierwszy cierpiał wówczas z powodu bólu prawych kończyn górnej i dolnej – prawdopodobnie były to objawy niedowładu spowodowanego zaburzeniami centralnego układu nerwowego. Tego typu bóle towarzyszyły polskiemu władcy do końca dni jego życia* (s. 24), pozostaje w sprzeczności z ustaleniami badacza austriackiego i analizą korespondencji przezeń przeprowadzoną. Otóż mamy tam informację, że rzeczywiście choroba króla, która rozpoczęła się w styczniu 1615 r. (na pół roku przed ukończeniem przez Zygmunta III 49 lat), będzie

<sup>3</sup> W. Leitsch, op. cit., s. 1024.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 1025, przyp. 45.

towarzyszyła mu już do końca życia, czyli przez następne niespełna 17 lat. Dotyczyła ona wówczas jedynie jednej kończyny, dolnej, (prawdopodobnie, bo ze źródeł z 1615 r. jasno to jeszcze nie wynika) prawej. W świetle korespondencji, na którą powołuje się Leitsch, król cierpiał na różę, zakaźną zapalną chorobę skóry i tkanki podskórnej i z ową przypadłością zmagał się również w styczniu 1616 r., w czerwcu 1619 r. i w maju 1622 r.<sup>5</sup> Kaczorowski nic o tym nie wspomina, pisząc o takim schorzeniu u króla po raz pierwszy dopiero w odniesieniu do roku 1624 (*W październiku 1624 r. rozpoznano objawy róży*, s. 25), przy czym znów powołuje się jedynie na opracowanie Leitscha, gdzie mamy wyraźne podkreślenie, że z chorobą, o której mowa, władca zmagał się już wcześniej<sup>6</sup>.

W dniu 6 czerwca 1624 r., *u monarchy stwierdzono nawrót trzydniowej gorączki*, o czym już wspomniano, od maja tegoż roku zaś *pojawiły się bolesne obrzęki kończyn* (s. 25). U Leitscha mamy bardziej szczegółowe informacje na temat przebiegu tego pierwszego schorzenia i powikłań po nim, mianowicie że 6 czerwca wystąpiła u Zygmunta III lekka gorączka, która utrzymywała się przez 10 godzin. Dwa dni później nastąpił kolejny atak. Dokonano 7 upustów krwi<sup>7</sup>. Po gorączce, w czasie której król pozostawał w łóżku, w czerwcu poprawiła się sytuacja z puchnącymi nogami, pozostało jednak uciążliwe następstwo w postaci szumu w prawym uchu, z czym monarcha zmagał przez kolejne miesiące<sup>8</sup>. We wrześniu szumy występowały nadal, w październiku zaś król był ponownie nękanym przez różę<sup>9</sup>. Od początku marca 1625 r. monarcha w dalszym ciągu zmagał się z różą (s. 25) oraz – o czym Kaczorowski, w przeciwieństwie do historyka austriackiego, nie wspomina – po raz pierwszy wystąpiły u Zygmunta III bóle lewej ręki, które wiązano z dną moczanową w postaci zarówno artretyzmu, jak i podagry, o której też jest mowa w źródłach z 1625 r., przywoływanych przez Leitscha<sup>10</sup>.

Kaczorowski nie wdając się w szczegóły podaje jedynie ogólną informację, że: *Monarcha cierpiał na dnę moczanową, przebiegającą z częstymi napadami podagry [...] przewlekłe dolegliwości coraz częściej eliminowały go z życia politycznego i towarzyskiego. Postępujące w szybkim tempie zmiany chorobowe*

<sup>5</sup> Ibidem, s. 1026-1027, przyp. 58.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 1028.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 1026-1027.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 1028, przyp. 67.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 1028.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 1028.

w zakresie narządu ruchu upośledzały do tego stopnia sprawność Zygmunta III, że nie mógł on poruszać się o własnych siłach (s. 26). Następnie Autor odnosi się już do detali pisząc: *W czasie obrad sejmu [...] 1626 r. [...] w dniach od 7 do 9 marca Zygmunt III nie brał udziału w posiedzeniach senatu, a na posiedzenie końcowe 10 marca został wniesiony na krzesło* (s. 26-27). Informacje te u Leitscha są jednak doprecyzowane ważną wzmianką, że w efekcie długich posiedzeń w czasie obrad sejmu król (podobnie jak pod koniec zgromadzenia zeszłorocznego) znów zmagał się z różą dolnej prawej kończyny<sup>11</sup>. W lecie 1626 r., gdy doszło do agresji szwedzkiej w Prusach Królewskich, 60-letni wówczas Zygmunt III postanowił osobiście stawić czoła najeźdźcy, którym był jego kuzyn Gustaw II Adolf. Zorganizował wyprawę wojenną, dowodził w bitwie pod Gniewem i dzielnie znosił trudy życia w obozie wojskowym. W roku następnym, 1627 król latem po raz kolejny udał się do Prus. Wyprawa tym razem miała charakter inspekcyjny.

Jako wyraźną cezurę w życiu Zygmunta III Leitsch wskazuje lato 1628 r., gdyż od tego czasu król był *człowiekiem permanentnie chorym*<sup>12</sup>. Do 62 roku życia, mimo pogarszającego się stopniowo stanu zdrowia, monarcha był jedynie sporadycznie i krótkotrwale niezdolny do wypełniania swoich obowiązków oraz postrzegany przez współczesnych jako cieszący się dobrym zdrowiem tym bardziej, że w okresie od połowy 1624 r. do połowy 1628 r. najstarszy syn władcy Władysław Zygmunt był bardziej chory od ojca<sup>13</sup>. Są to spostrzeżenia, z którymi trudno się nie zgodzić, dlatego na wstępie wskazano, iż zasadnym byłoby zakreślenie w drugim rozdziale omawianej książki ram chronologicznych obejmujących lata 1608-1628, zamiast przyjętych przez Autora nie wiadomo na jakiej podstawie lat 1609-1629, jako że do połowy 1608 roku Zygmunt III *był w zasadzie zdrowym człowiekiem* (w tym Kaczorowski z Leitschem się zgadza), z kolei od połowy 1628 *permanentnie chorym* (do tej cezury wskazanej przez historyka austriackiego Autor w żaden sposób się niestety nie odnosi).

*Pod koniec czerwca 1628 r. Stanisław Kurosz [...] pisał o postępie choroby Zygmunta III. [...] 29 września 1628 r. z powodu progresji choroby monarcha zmuszony był leżeć w łóżku, ponieważ [...] odczuwał <w rękach i w nogach potężny ból, także duszność, że opadł jak liść poproszono o opinię lekarzy nadwornych, ale było o wiele gorzej, niż można było przypuszczać>* (s. 28). Tłumaczenie tego fragmentu zacytowanego za Leitschem pozostawia wiele do życzenia, gdyż

<sup>11</sup> Ibidem, s. 1028-1029.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 1023.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 1019.

chodziło o duże bóle w dłoniach i stopach dokładnie rzecz ujmując, a także o bardzo dużą opuchliznę, nie zaś o duszność. W opinii lekarzy stan zdrowia króla miał się jeszcze bardziej pogorszyć wraz z opadem jesiennych liści, przypuszczenia te jednak się nie sprawdziły<sup>14</sup>. Na taki sens zresztą w dziele badacza austriackiego wskazuje dodatkowo drugie zdanie po tym, które jako cytát przytoczył Kaczorowski, mianowicie że: *Pod koniec listopada, gdy liście w międzyczasie musiały zapewne już opaść, było mu jednak lepiej*<sup>15</sup>.

Stwierdzenie Autora, że: *Rok 1629 przyniósł dalsze pogorszenie stanu zdrowia monarchy* (s. 28), pozostaje w sprzeczności z opinią Leitscha, według którego w 1629 r. królowi było ogólnie lepiej, chociaż teatr działań wojennych w Prusach, dokąd latem udał się już po raz trzeci od rozpoczęcia tam agresji szwedzkiej, rzeczywiście zmuszony był opuścić i powrócić do Warszawy z powodu dużego osłabienia fizycznego<sup>16</sup>.

Zdaniem Kaczorowskiego: *Styczeń 1632 r. przyniósł dalsze pogorszenie stanu zdrowia Zygmunta III* (s. 33), podczas gdy austriacki badacz pisze, że stan zdrowia króla wówczas się poprawił, na co wskazywał m.in. poseł arcyksięcia Leopolda, który odwiedził władcę na początku roku i zastał go znów wesołego i radosnego. Owszem monarcha wciąż miał problemy z chodzeniem i musiał być noszony na krześle, jednak 25 stycznia, gdy również nuncjusz wyrażał zadowolenie ze stanu zdrowia króla, podpis Zygmunta III był bez zarzutu (w porównaniu z innym sprzed tygodnia), co Leitsch określił jako przewyżczenie skutków choroby z października 1631 r.<sup>17</sup>

W odniesieniu do owej choroby historyk austriacki, na podstawie opisu objawów zawartych przede wszystkim w korespondencji nuncjusza Honorato Viscontiego, wyraził przekonanie, że król około 23 października i przypuszczalnie po raz kolejny około 17 listopada 1631 r. doznał udaru niedokrwiennego mózgu w lżejszej postaci. Skutkiem był paraliż prawej strony ciała uniemożliwiający władcy przez parę miesięcy podpisywanie dokumentów oraz niewyraźna mowa, z którą monarcha zmagał się do końca swoich dni, kiedy to doznał udaru

---

<sup>14</sup> *in den Händen und Füßen große <dolores ..., auch die schwulst sehr groß, und da das laub abfallen werd, medicorum opinion nach, viel erger und schlimmer, als - aus ir fahrnen zu sein - man sich vermuttett>*, ibidem, s. 1031.

<sup>15</sup> *Ende November, inzwischen dürfte wohl das Laub gefallen sein, ging es ihm jedoch besser*, ibidem, s. 1031.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 1031.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 1036.

znacznie cięższego<sup>18</sup>. Kaczorowski w żaden sposób nie ustosunkował się jednak do tych twierdzeń konkludując, iż: *W świetle przeprowadzonej analizy objawów chorobowych występujących u Zygmunta III z dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że stanowiły one kliniczne powiktłania miażdżycy skojarzonej z zaburzeniami metabolicznymi. Najgroźniejszym powiktłaniem okazał się udar mózgu (apoplexia cerebri), który można traktować jako wysoce prawdopodobną przyczynę zgonu króla* (s. 48).

Autor najpierw (w rozdziale trzecim) pisze, że: *Nie wiadomo, w jakim stopniu wpływ na psychikę i zdrowie Zygmunta III miał zamach na jego życie dokonany przez Michała Piekarskiego* (s. 24), po czym (w rozdziale piątym) wymienia *nieudany zamach wśród nadmiernych napięć emocjonalnych i stresów, które wywarły znaczny wpływ na przebieg schorzeń Zygmunta III* (s. 46). Tymczasem król, poczawszy od 1624 r., doznawał niemal nieustannie o wiele bardziej poważniejszych *nadmiernych napięć emocjonalnych i stresów*, powodujących nasilenie *zmian miażdżycowych poprzez wzrost poziomu ciał lipidowych osocza i nasilenia krzepnięcia krwi* (s. 46), o których Autor jednak nie wspomina. Chodzi przede wszystkim o śmierć ukochanej siostry, której Zygmunt III nie był w stanie godnie pochować na Wawelu z powodu sprzeciwu hierarchów kościelnych, o spiski knute przez magnatów w sprawie następstwa tronu polskiego, o atak Szwedów nie tylko na Inflanty, ale również na Litwę oraz Prusy Królewskie przy porażającej właściwie beztroscie ze strony szlachty, która z powodu własnych, posuniętych do granic absurdu przywilejów fiskalnych, nie potrafiła zdobyć się nawet na skuteczną obronę granic własnego państwa, czego efektem był haniebny rozejm w Altmarku, wreszcie o nieustanną niepewność, czy uda mu się w sojuszu z Habsburgami odzyskać wreszcie władzę w Szwecji-Finlandii i odwrócić kierunek ekspansji szwedzkiej z południa na wschód celem zrealizowania *idée fixe* życia Zygmunta III, mianowicie unieszkodliwienia Moskwy i uchronienia tym samym obu jego królestw – dziedzicznego i elekcyjnego – przed zagrożeniem z jej strony na przyszłość<sup>19</sup>.

Do prawdziwej kumulacji stresów i napięć i to na ogromną skalę doszło jednak po 1630 r., kiedy to stało się jasne, że królowi nie uda się odzyskać władzy w królestwie dziedzicznym, tym samym zrealizować swoich mocarstwowych dążeń, godnie pochować siostry, której trumna znajdująca się w zamku

<sup>18</sup> Ibidem, s. 1034, 1037, 1043.

<sup>19</sup> P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013; idem, *Spór o politykę Zygmunta III wobec Szwecji w latach 1621-1632*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2021, t. 15, s. 279-299.

w Brodnicy w czasie powojennych problemów z uregulowaniem żołdu dla wojska została rozbita i ograbiona. Do tego doszły nagła śmierć młodszej o 22 lata żony, znaczny wzrost zagrożenia wspólnym wystąpieniem przeciwko Rzeczypospolitej wrogiej koalicji: Rosji, Szwecji, Turcji i nawet Kozaków, zwycięstwa odnoszone przez Gustawa Adolfa w Rzeszy oraz wysuwanie prezeń swojej kandydatury do tronu polskiego; wreszcie w sposób niezmienny prezentowanie porażającej beztronski wobec wzrastających zagrożeń ze strony szlachty, która nie była nawet w stanie zdobyć się na to, by uspokoić króla w kwestii następstwa tronu na wypadek jego (spodziewanej już) śmierci. Wszystko to bez wątpienia musiało przyczynić się do wyraźnego progresu choroby w ostatnich latach życia Zygmunta III, doprowadzając do udaru, w postaci wlewu krwi do mózgu.

W epilogu Kaczorowski wiele miejsca poświęcił kazaniu pogrzebowemu wygłoszonemu nad trumną Zygmunta III przez biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego. Hierarcha w swoim wystąpieniu mówił przede wszystkim o tym, że Zygmunt III był Jagiellonem, w związku z czym Autor snuje następujący wywód: *Ów mit o jagiellońskim pochodzeniu powtarzano przez cały okres panowania dynastii Wazów w Rzeczypospolitej. [...] Powtarzając mit o jagiellońskim pochodzeniu Zygmunta III – stwierdza Juliusz Chrościcki – „okrywano królewskim płaszczem skromne pochodzenie szwedzkiej rodziny”. Tego samego dokonał w kazaniu Stanisław Łubieński, nie eksponując pochodzenia Zygmunta III ze strony ojca. Przypuszczalnie znany był mu incydent, który wydarzył się po napisaniu w 1616 r. przez Szymona Starowolskiego [...] o Wazach z początku XVI w. jako jednej ze skromniejszych rodzin gubernatorskich w Szwecji [...] Prawdopodobnie Zygmunt III nakazał wówczas natychmiast ten utwór zniszczyć. Stanisław Łubieński bardzo zrećnie ominął źle widzianą prawdę, koncentrując w kazaniu swoją uwagę na opisie przebiegu elekcji pierwszego z Wazów na tronie polskim. Wybór Zygmunta III na króla polskiego Stanisław Łubieński uznał za wydarzenie nadzwyczajne. Przekazanie władzy synowi Katarzyny Jagiellonki (permanentnie podkreślał jego pochodzenie jagiellońskie po kądzieli) upatrywał w zamysłach i planach Bożych w stosunku do Rzeczypospolitej (s. 65-67).*

Otóż pochodzenie jagiellońskie to nie jest żaden mit, tylko fakt historyczny, ponieważ Zygmunt III był w linii prostej wnukiem wnuka Jagiełły. Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego Łubieński miałby koncentrować się w kazaniu pogrzebowym Zygmunta III na jego pochodzeniu ze strony ojca i nie eksponować pochodzenia króla po kądzieli, skoro to właśnie to drugie



przesądziło o jego panowaniu nad Wisłą. Żadna *dynastia Wazów*, gdyby nie pochodzenie jagiellońskie po kądzieli syna Jana III, nigdy w Rzeczypospolitej by nie panowała. Żaden *Waza*, gdyby nie był Jagiellonem, nie mówiłby po polsku i nie wyznawałby katolicyzmu. To drugie było warunkiem *sine qua non* wyboru na króla w Polsce. To są fakty, nie natomiast żadne mity. I o tych faktach właśnie mówił w swym wystąpieniu Łubieński. Imputowanie mu, że *przypuszczalnie*, o czymś wiedział, co król *prawdopodobnie* nakazał ponad półtorej dekady wcześniej, to są zwykle insynuacje. Przytoczone zaś stwierdzenie Chrościckiego, jakoby Zygmunt III i jego synowie podkreślali swoje jagiellońskie pochodzenie tylko (albo przede wszystkim) z tego powodu, że mieli skromne pochodzenie po mieczu, jest częścią nawet nie jednego mitu, ale wręcz całej mitologii, która powstała na temat osoby i panowania Zygmunta III pod zaborami i w okresie PRL-u pod wpływem propagandy rosyjskiej, usiłującej zniszczyć doszczętnie wizerunek króla w oczach potomnych, wypaczając jego intencje w zemście za zwycięstwa odniesione nad Moskwą z jednej strony i fobii antyniemieckiej/antyhabsburskiej, nakazującej historykom polskim przeciwstawiać rzekomo antyniemieckiego Zamoyskiego rzekomo proniemieckiemu Zygmuntowi III z drugiej<sup>20</sup>.

Ta cała mitologia po 1989 r. przeszła, niestety, jak wiele innych zresztą patologii z poprzedniego systemu, gładko do nowej rzeczywistości i mimo upływu już ponad trzydziestu lat, wciąż ma się bardzo dobrze. Jej pokłosiem jest również używanie przez historyków w odniesieniu do Zygmunta III określenia *Waza*, które jest imputowane królowi w historiografii polskiej jako nazwisko, mimo iż królowie nazywani dziś *Wazami* nigdy o takim nazwisku nie słyszeli – w żadnym ze źródeł zresztą takie określenie w stosunku do nich nie występuje<sup>21</sup>. Ten mit o *panowaniu dynastii Wazów w Rzeczypospolitej* wymyślono pod zaborami i podtrzymywano w PRL-u po to, żeby odciąć Zygmunta III i jego synów od Jagiellonów i utwierdzać w odbiorze społecznym przekonanie, że to byli obcy władcy, Szwedzi, którzy jedynie Szwecję uważali za swoją ojczyznę,

---

<sup>20</sup> O tym, że Zamoyski wraz ze Stefanem Batorym dla Prus zrobili tak wiele, że Niemcy powinni im byli w Berlinie pomnik wystawić, J. Besala, *Matżeństwa królewskie. Władcy elekcyjni*, Warszawa 2007, s. 77.

<sup>21</sup> P.P. Szpaczyński, „*Waza*”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „*Czasy Nowożytne*” 2019, t. 32, s. 153-168; W omawianej książce permanentnie występują zbitki: *Zygmunt III Waza* (s. 3, 5, 8-9, 11, 54, 68) i określenia typu *pierwszy Waza* (s. 12), *pierwszy z Wazów* (s. 59, 65) *rodzina Wazów* (s. 64), *polscy Wazowie* (s. 54).

co wprost stwierdził (już po 1989 r.) w biografii Zygmunta III Henryk Wisner, co jest jednak nieprawdą i pozostaje w ewidentnej sprzeczności ze źródłami<sup>22</sup>.

O panowaniu królów elekcyjnych od śmierci Zygmunta II Augusta możemy mówić jedynie w odniesieniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego, w Polsce wszyscy Jagiellonowie byli królami z wyboru, natomiast fakt, że wyboru zawsze dokonywano w obrębie dynastii po 1572 r. się nie zmienił. Anna I Jagiellonka też była ósmym królem z dynastii Jagiellonów wybranym (w 1575 r.) w obrębie dynastii. W 1587 r. forsowała na tron siostrzeńca Zygmunta, którego, jak wprost oświadczyła w czasie elekcji, *chce mieć za syna* nie po to, żeby w Polsce panowała dynastia *Wazów*, ale celem zapewnienia ciągłości własnej dynastii, w obrębie której po śmierci Zygmunta III dokonano wyboru jego dwóch synów. Podkreślanie przez Łubińskiego pochodzenia jagiellońskiego Zygmunta III po jego śmierci nie było niczym niezwykłym, jak sugeruje Autor, ale wpisywało się we wcześniejsze podkreślanie pochodzenia jagiellońskiego Władysława Zygmunta przed jego wyborem na tron Rzeczypospolitej chociażby przez biskupa przemyskiego Henryka Firleja przypominającego, że w jego żyłach płynie *żywa krew Wielkiego Jagielly* czy przez prymasa Jana Wężyka, który w czasie elekcji po śmierci Zygmunta III wprost stwierdził, że: *przez tak liczne wieki dwie tylko dynastie, mianowicie Piastów i Jagiellonów, dopuszczono do rządów w naszej ojczyźnie*<sup>23</sup>. O żadnych *Wazach* zresztą nikt wówczas nie słyszał. Prawda jest taka, że dynastia Jagiellonów panowała w Rzeczypospolitej do 1668 r., z kolei okoliczność, że ostatni trzej królowie zapewnili jej ciągłość przez kądziel, nie może w żaden sposób tego faktu podważać, tak jak nie podważa się ciągłości po kądzieli chociażby w przypadku sąsiednich dynastii, które w linii męskiej wygasły w połowie XVIII w. (Romanowowie w 1730, a Habsburgowie w 1740 r.)<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 44, 244; P.P. Szpaczyński, *Odpowiedź Henrykowi Wisnerowi na recenzję*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. 60, s. 215-216; W recenzowanym opracowaniu również mamy w odniesieniu do Zygmunta III stwierdzenie, że: *Polacy i Litwini uważali go za obcego* (s. 20), co po tym, o czym już była mowa, niech pozostanie bez komentarza.

<sup>23</sup> A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632-1636, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 261, 265.

<sup>24</sup> P.P. Szpaczyński, „*Wazowie*” czy *następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów?* Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2007, t. 1, s. 21-37.

Z innych mitów, z którymi mamy do czynienia na kartach książki to, m.in., mit Cecory, gdy Kaczorowski wywodzi, że Zygmunt III nadał przed śmiercią *Konieczpolskiemu najwyższą władzę nad wojskiem koronnym, rezerwowaną od Cecory wyłącznie dla siebie* (s. 34). To nie *Cecora* przesądziła o tym, że Polska pozostała bez hetmana wielkiego, lecz Mohylów Podolski, który znajduje się ponad 160 km od Cecory i kłeska, do której właśnie tam doszło po ponad dwóch tygodniach od bitwy pod Cecorą. Kolejny mit, powielany przez Autora, którego twórcą był Jarema Maciszewski – autor *Wojny domowej w Polsce w latach 1606-1609*<sup>25</sup> i który powraca za sprawą ostatnio opublikowanej monografii autorstwa Agnieszki Pawłowskiej-Kubik<sup>26</sup>, na nią właśnie powołuje się Kaczorowski wywodząc: *lata 1606-1609 [...] rokoszu sandomierskiego [...] Długotrwałe narastanie konfliktu między Zygmuntem III a szlachtą spowodowało wystąpienie części społeczeństwa przeciw monarsze. Wypowiadając posłuszeństwo Zygmuntowi III, rokoszanie starali się stworzyć nową sytuację polityczną. Rokosz sandomierski...* (s. 20).

Otóż, rokosz sandomierski to wydarzenie z 1606 r. Szlachta, która w liczbie dziesięciu tysięcy zaledwie, gdyż szlachty w Rzeczypospolitej było wówczas paręset tysięcy, podpisała w sierpniu tegoż roku pod Sandomierzem akt konfederacji, w zdecydowanej większości nie rozumiała swojego wystąpienia jako buntu przeciwko królowi. O tym, że rokosz tego nie oznaczał świadczy chociażby fakt, że w Wiślicy równocześnie ze zjazdem sandomierskim również odbywał się rokosz pod wodzą samego Zygmunta III). Jako bunt rozumieli ci, którzy w 1607 r. usiłowali *kończyć rokosz*, nie tylko bez powodzenia zabiegając o poparcie owych dziesięciu tysięcy spod Sandomierza, ale nawet wbrew zdecydowanej większości z nich. Większość bowiem zdążyła zorientować się, o co tak naprawdę chodzi zbuntowanym magnatom i ich klienteli. Pisanie o rokoszu sandomierskim w kontekście wypowiedzenia posłuszeństwa królowi przez garstkę 400 najbardziej zdeterminowanych buntowników i rozciąganie jego nazwy nie tylko na rok 1607, ale jeszcze na lata 1608-1609, kiedy to żadnych zjazdów rokoszowych i żadnej wojny domowej nie było, jest poważnym nadużyciem<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. I: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.

<sup>26</sup> A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski 1606-1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdwoju*, Toruń 2019.

<sup>27</sup> P.P. Szpaczyński, *Spór o rokosz Zebrzydowski 1606-1607*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 24, s. 463-498.

Nie jest prawdą, że Zygmunt III *po raz pierwszy ożenił się 31 października 1592 r.* (s. 15). Ślub króla z Anną Habsburg odbył się jednak pięć miesięcy wcześniej, 31 maja. Autor, pisząc o nienajlepszej kondycji zdrowotnej małżonek Zygmunta III – siostr Anny i Konstancji (s. 15-16, 19-20, 31) – nic nie wspomina o tym, co zapewne na ich kondycję zdrowotną nie mogło pozostać bez wpływu, że pochodziły one ze związku kazirodczego. Ich matka Maria Anna Bawarska była córką rodzonej siostry ich ojca Karola II Habsburga, który pochodził z dynastii, w której kazirodztwo było na porządku dziennym. Był też dość blisko spokrewniony z Zygmuntem III, ich dziadkowie po kądzieli – Władysław II i Zygmunt I byli wszak rodzonymi braćmi. Trudno porównywać długość życia Zygmunta III i Henryka Walezego (s. 43), skoro ten drugi nie zmarł śmiercią naturalną, lecz zginął w zamachu. Za Zygmunta III Warszawa nie była jeszcze *miastem stołecznym* (s. 42), nadal pozostawał nim Kraków, mimo że król już przestał tam rezydować a po wyjeździe w 1609 r. nawet bywać. Trudno zgodzić się z tym, co Kaczorowski napisał, wspominając wyprawę króla do Szwecji w 1598 r., że *Szwedzi go nie akceptowali* (s. 20), skoro zdecydowana większość ówczesnej elity szwedzkiej wołała wybrać śmierć lub wygnanie, niż pogodzić się z utratą tronu przez Zygmunta na rzecz stryja<sup>28</sup>, który poparcie zyskiwał terrorem i – jak to trafnie ujął w liście do ojca (pozostający w opozycji do władcy, co należy podkreślić) Janusz Radziwiłł – *mydleniem oczu prostocie*<sup>29</sup>. Przy stwierdzeniu, że *Krzysztof Radziwiłł nie miał powodów do żartowania po śmierci nieprzyjaznego mu pod każdym względem monarchy* (s. 58), należałoby zauważyć, że hetman polny litewski zasłużył sobie na niełaskę Zygmunta III.

Gdy Autor pisze: *Zwłoki Konstancji zostały przewiezione do Ujazdowa, gdzie przez kilka dni były wystawione na widok publiczny. Następnie sprowadzono je do Warszawy na Zamek* (s. 31, p. 67), to najwyraźniej nie wie, że królowa zmarła w Ujazdowie, tam przeprowadzono sekcję zwłok i wystawiono ciało na widok publiczny, do Zamku Królewskiego zaś przewieziono je nie po kilku dniach, ale dopiero w połowie sierpnia, po upływie 5 tygodni od śmierci<sup>30</sup>. Poza tym

---

<sup>28</sup> W. Krawczuk, *Wierni królowi Szwedzi i Finowie na uchodźctwie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 2019; por. rec. P.P. Szpaczyński, „Klio” 2022, t. 61, nr 1, s. 245-250.

<sup>29</sup> [...] *tak teraz śmie to udawać, jakoby Jego Królewska Mość, Pan Nasz, miał mieć porozumienie z papieżem, aby wszystkie ewangeliki z państw swych wytracił i takowymi rzeczy prostocie oczu mydli*, Vilniaus Universiteto Biblioteka, F. 3, nr 273, J. Radziwiłł do K. Radziwiłła „Pioruna”, Kokenhausen, 21 XI 1600, s. 97; H. Wisner, op. cit., s. 84-85.

<sup>30</sup> W. Leitsch, op. cit., s. 1563; M. Wrede, *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632*, Warszawa 2019, s. 334, przyp. 5.

Marek Wrede, o którego *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632* z 2019 r. Kaczorowski w swoim opracowaniu nie wspomina ani słowem, mimo że bibliografia zawiera pozycje nie tylko z 2019, ale również 2020 r., twierdzi, że również Zygmunt III umarł w Ujazdowie, i że dopiero stamtąd zwłoki króla przewieziono na Zamek Królewskie<sup>31</sup>, który, jak wynika z omawianej monografii, był miejscem zgonu władcy (s. 43, 53).

Stwierdzenie, że *po dokonaniu sekcji zwłok i balsamowaniu organów wewnętrznych Zygmunta III serce wraz z pozostałymi organami złożono w specjalnej urnie, którą wysłano do Krakowa na Wawel w tej samej trumnie co zwłoki króla* (s. 51), pozostaje w ewidentnej sprzeczności z wygrawerowaną na urnie inskrypcją, której treść sam Autor przytacza zarówno w języku łacińskim, jak i polskim i z której wprost wynika, że miała ona trafić do Wilna (do budowanej z inicjatywy Zygmunta III od 1623 r. kaplicy św. Kazimierza): *Najjaśniejszy Władca Zygmunt III, Król Polski i Szwecji, Wielki Książę Litwy, Świętemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, Swojemu wielkiemu przodkowi i patronowi, któremu za życia oddawał ustawiczną cześć, [Jemu] także po śmierci ofiarował swoje wnętrze, Które złożone w tym naczyniu, Czekają na połączenie z ciałem pogrzebanym w Krakowie W dniu Zmartwychwstania zmarłych* (s. 52)<sup>32</sup>. Nie sposób założyć, że Władysław IV nie spełnił ostatniej woli ojca albo też, że w Krakowie zagubiono serce króla, który panował blisko pół wieku. Pytanie, gdzie jest serce, wciąż pozostaje otwarte<sup>33</sup>. W przygotowywanej przeze mnie biografii króla wysuwam hipotezę, że jednak trafiło tam, gdzie miało trafić, czyli do Wilna, a stamtąd zostało wykradzione w czasie agresji rosyjskiej w 1654 r., co wpisuje się w cały ciąg wrogich poczynań ze strony Kremla mających na celu wymazywanie pamięci o Zigmuncie III: wyludzenie znajdujących się w Zamku obrazów przedstawiających odzyskanie Smoleńska i hołd carów, próba wywiezienia kolumny króla z Warszawy do Petersburga, cała rosyjska propaganda w okresie zaborów i PRL-u, włącznie z narzucaniem Polakom *wielkich* królów takich jak Batory czy Sobieski.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 337, przyp. 2.

<sup>32</sup> Por. też: Biblioteka Książąt Czartoryskich, Teki Naruszewicza 114, S. Piasecki do C. de Torresy, Warszawa, 10 V 1632, s. 65; W. Leitsch, op. cit., s. 1044.

<sup>33</sup> L. Mazan, *Gdzie są serca sławnych Polaków? Zygmunt III Waza – Serce, którego nie ma*, „Przekrój” 1983, nr 18, s. 16.

**Bibliografia**

- Besala J., *Matżeństwa królewskie. Władcy elekcyjni*, Warszawa 2007.
- Kaczorowski W., *Choroba i prawdopodobna przyczyna zgonu Zygmunta III Wazy*, „Archiwum Historii Medycyny” 1982, t. 45.
- Kaczorowski W., *Przebieg choroby oraz prawdopodobna przyczyna śmierci Zygmunta III Wazy w Warszawie w 1632 roku*, Opole 2021.
- Krawczuk W., *Wierni królowi Szwedzi i Finowie na uchodźctwie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 2019.
- Leitsch W., *Das Leben am Hof Königin Sigismunds III. von Polen*, Bd. 1-4, Wien-Kraków 2009.
- Maciszewski J., *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. I: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.
- Mazan L., *Gdzie są serca sławnych Polaków? Zygmunt III Waza – Serce, którego nie ma*, „Przekrój” 1983, nr 18.
- Pawłowska-Kubik A., *Rokosz sandomierski 1606-1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632-1636, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Szpaczyński P.P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013.
- Szpaczyński P.P., *Odpowiedź Henrykowi Wisnerowi na recenzję*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. 60.
- Szpaczyński P.P., *Spór o politykę Zygmunta III wobec Szwecji w latach 1621-1632*, „In Gremio. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2021, t. 15.
- Szpaczyński P.P., *Spór o „rokosz Zebrzydowskiego” 1606-1607*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 24.
- Szpaczyński P.P., *„Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmunтови III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał*, „Czasy Nowożytne” 2019, t. 32.
- Szpaczyński P.P., *„Wazowie” czy następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów? Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta*, „In Gremio. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2007, t. 1.
- Wisner H., *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006.
- Wrede M., *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632*, Warszawa 2019.

Przemysław P. Szpaczyński  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6459-896X>  
Zielona Góra  
e-mail: p.szpaczynski@interia.eu